Rok I. Kraków. Lipiec. 1912 r. Nr. 1.



Prenumerata roczna wynosi:

W Austryi:	W ces. Rosyjskiem:	W Niemczech:
koron 5.	rubli 2·50.	marek 5.

Cena pojedynczego numeru 60 halerzy.

DO WSZYSTKICH SZACHISTÓW POLSKICH, NASZYCH PRZYSZŁYCH CZYTELNIKÓW.

Podejmujemy zadanie trudne, zajmujące, a — jak mniemamy — odpowiadające potrzebie. W rzędzie narodów kulturalnych my jedni nie mamy wydawnictwa, poświęconego szachom. Od dzisiaj mieć je będziemy.

Rozpoczynając wydawnictwo *Szachisty polskiego*, organu wszystkich polskich miłośników tej gry prześlicznej, łączącej w sobie powagę dojrzałej rozwagi z umysłową rozrywką, »walką krotochwilną« (jak zwał ją Kochanowski), a zarazem — zbiornika polskiej myśli szachowej, oświadczamy z góry iż z *Szachisty polskiego* pragniemy zrobić nie zjawisko przejściowe, ale pismo trwałe, które wbrew trudnościom wychodzić będzie, dopokąd tego zechcą ci, na których usługi je oddajemy: czytelnicy-szachiści.

Czy udzielą nam poparcia? My zdobyć je chcemy. Bez myśli o zysku, oddając pracę swą darmo, chcemy *Szachiście polskiemu*

dać dwie powodzenia rękojmie: treść bogatą i wartościową i — cenę, przystępną każdemu.

Szachista polski będzie zatem łącznikiem między miłośnikami szachów, rozprószonymi po wszystkich zakątkach ziem polskich; zamieszczać będzie informacye o życiu szachowem polskiem i skupiać wiadomości o ruchu i rozwoju naszych towarzystw i klubów szachowych; będzie pilnie zaznajamiał czytelników z tem, co się dzieje w dziedzinie szachów w kraju i na obczyźnie i odźwierciadlał każdy odbłysk myśli szachowej, zwłaszcza polskiej; będzie podawał wykwintną strawę jaknajbarwniej objaśnionych partyj swojskich i obcych, objaśniał nowości teoretyczne, dawał do rozwiązania szereg zadań i końcówek, uczył wreszcie tajników gry w szachy tych wszystkich, co pragną do głębi wniknąć w całe piękno tej gry nad grami.

W zamian za pracę, dobre chęci i wytrwałość, liczymy na to, że danem nam będzie — w miarę, jak wieść o *Szachiście polskim* rozchodzić się będzie po kraju — zdobywać kolejno wszystkie szachowe placówki: że z czasem nie będzie w kraju klubu, resursy, kasyna, stowarzyszenia, czy związku towarzyskiego, któryby nie zechciał członków swych obdarzyć jedynem polskiem pismem szachowem.

Istniało już jedno i upadło[1]. Jego los nie będzie nam złą wróżbą. Zdajemy sobie sprawę z trudności i konieczności wytrwałego, upartego wysiłku. Zrazić nie damy się łatwo. A jeśli, mimo to, nie zdołamy zdobyć sobie poparcia, jeśli nie uda nam się skupić koło siebie dosyć czytelników, by pismu zapewnić istnienie, jeśli myśl stworzenia polskiego organu szachowego okaże się przedwczesną — wówczas, z świadomością, że torowaliśmy drogę następcom i praca nasza nie poszła na marne, zamkniemy wydawnictwo, mówiąc czytelnikom; wyście tego chcieli — my spełniliśmy powinność.

Do tego nie dojdzie. Ufamy, że *Szachista polski* sprosta zadaniu, które podejmuje i zapewni sobie byt trwały. Z tą otuchą zwracamy się do przyszłych swych czytelników, ufnie i ochoczo, z pozdrowieniem: witajcie!

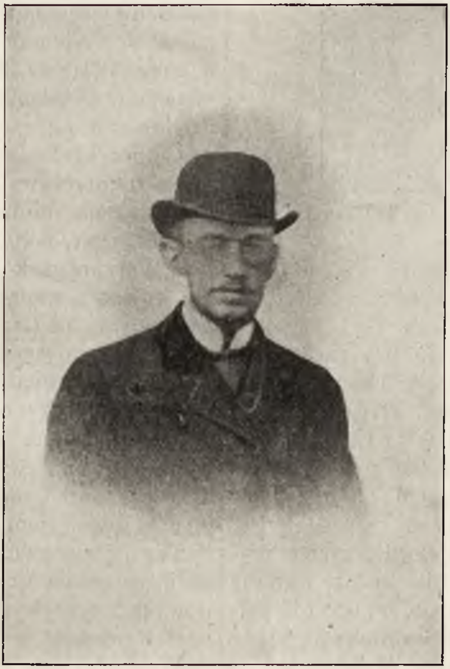
[1]) W Warszawie wychodził »Tygodnik szachowy«.

Szachista polski.

Ś. p. Henryk Bartmański.

Ciężką stratę poniósł w zeszłym roku krakowski klub szachistów przez skon wieloletniego swego członka — gorąco oddanego sprawom szachów Henryka Bartmańskiego.

Urodzony w Leżajsku 1875 r. syn miejscowego lekarza, kształcił się w Krakowie, aż w r. 1904 zdawszy wszelkie egzamina i odby-



wszy przepisaną praktykę, objął zarząd apteki pod firmą H. Barmański i Ska.

Organiczna choroba serca, która już od wczesnej młodości zdrowie mu podkopywała położyła kres młodemu, pełnemu nadziei życiu w dniu 22. lutego zeszłego roku.

Jego to badaniom analitycznym zawdzięczamy sposób gry, którego nazwa »Waryant krakowski« utarła się już powszechnie w świecie szachowym. Zmarły brał wiele razy z pomyślnym skutkiem udział w turniejach korespondencyjnych.

Cześć Jego pamięci!

WARYANT KRAKOWSKI.

Po ciągach: 1. e2—e4 e7—e5, 2. S g1—f3 S b8—c6, 3. G f1—c4 G f8—c5, 4. c2—c3 S g8—f6, 5. d2—d4 e5×d4, 6. c3×d4 G c5—b4+



pozycya po 6. ciągu czarnych

grywano albo 7. G c1—d2, albo też S b1—c3, co prowadzi do t. zw. ataku Möllerowskiego.

Odmienny sposób gry zastosował poraz pierwszy niejaki Lord w turnieju londyńskim 1883. grając w dwóch partyach 7. K e1—f1. Ciąg ten ma na celu dojście kosztem roszady szybko do ataku opartego na opanowaniu wieżą a, linii e.

Te dwie partye Lorda, grane zresztą dość słabo, nie zdołały zwrócić uwagi na ten sposób gry, to też pełnych 22 lat mineło do chwili, kiedy genialny Amerykamin Marshall w turnieju ostendzkim 1905. zastosował 7. K e1—f1 w świetnie wygranej partyi z Burnem. (Patrz partya 2).

I ta partya jednak nie wprowadziła tego sposobu gry do praktyki turniejowej. Obecne pokolenie mistrzów gry królewskiej stroni od zawikłanych kombinacyi i komplikacyi, tembardziej, gdy nie są jeszcze dostatecznie znane i zanalizowane.

Dopiero śp. Henryk Bartmański, członek krakowskiego klubu szachistów, mając w r. 1909. grać w pierwszym krakowskim turnieju korespondencyjnym, zanalizował konsekwencye wyżej podanego ciągu i przekonawszy się, że biała strona tą drogą dochodzi do ataku, zastosował go w kilku partyach z pomyślnym rezultatem i opracował analizę, ogłoszoną w »Wiener Schach Zeitung« w roku 1910 str. 242. pod tytułem: »Krakauer Variante der italienischen Partie«.

Za przykładem śp. Bartmańskiego żywo zainteresowali się członkowie krakowskiego klubu szachistów tym sposobem gry, pełnym pięknych zwrotów. Waryant krakowski zaczął w klubie kwitnąć, wiele partyi korespondencyjnych na ten temat rozegrano, aż wreszcie doszedł w roku zeszłym do skutku turniej korespondencyjny na temat Waryantu krakowskiego. Inicyator jednak i twórca analizy udziału w nim wziąść już niestety niemógł, kilka dni bowiem przed jego rozpoczęciem życie zakończył.

Turniej niezawiódł nadziei: wzbogacił znacznie grę, dodając dużo nowych zwrotów i rzucając światło na ich wartość.

Wyczerpującą analizę na podstawie wyników turnieju opracowuje jeden z największych znawców teoryi szachowej, autor wielu prac analitycznych Dr. Józef Bannet z Krzeszowic.

Ograniczamy się na razie do tego ogólnego omówienia historyi powstania tego nowego sposobu gry, który dzięki ś. p. Bartmańskiemu wszedł do teoryi gry w szachy pod nazwą »Waryant krakowski«. Stanowić to będzie po wsze czasy dowód, że i w tej gałęzi twórczości myśli ludz-

kiej umysłowość polska nie została poza innemi.

W następnym numerze sierpniowym mamy zamiar przystąpić do podawania wyników prac analitycznych nad Waryantem krakowskim, tymczasem zaś umieszczamy kilka partyi w ten sposób granych.

Partya 1. grana w pierwszym krakowskim turnieju korespondencyjnym.

Bartmański.	T. Berner.
1. e2—e4	e7—e5
2. S g1—f3	S b8—c6
3. G f1—c4	G f8—c5
4. c2—c3	S g8—f6
5. d2—d4	e5×d4
6. c3×d4	G c5—b4+
7. K e1—f1	S f6×e4

Przez przyjęcie tej ofiary pionka wystawia się czarny na silny atak.

8. d4—d5	S c6—e7!

S c6—a5 kosztowałoby figurę przez 9. L c4—d3. (Patrz partyę 3).

9. D d1—d4	S e4—f6
10. G c1—g5	S e7—g8

S e7—g6 równie niekorzystne; porównać z partyą 2-gą.

11. S b1—d2!	G b4—e7
12. W a1—e1!	d7—d6
13. S d2—e4	K e8—f8
14. h2—h4!	h7—h6!
15. G g5—d2	S f6×e4!

Niebezpieczny biały skoczek usunięty i miejsce dla czarnego skoczka g8 zrobione.

16. D d4×e4	G e7—f6
17. b2—b3	h6—h5 ?

Czyni g5 dostępnem dla białego skoczka.

18. S f3—g5!	G f6×g5

Oddaje skośną a1—h8 białemu gońcowi.

19. h4×g5

a pionową h wieży h1

	g7—g6
20. D e4—f4	f7—f5
21. W h1—h3	W h8—h7
22. W h3—e3!	G c8—d7
23. a2—a4	a7—a6
24. G d2—c3	b7—b5
25. G c4—d3	W h7—f7
26. W e3—e6!	S g8—e7
27. D f4—d4	G d7×e6
28. D d4—h8+	S e7—g8
29. d5×e6	W f7—e7
30. G d3×f5!!	

g6×f5 niemożliwe z powodu groźby g5—g6—g7+

	D d8—e8
31. G f5—d3	c7—c5
32. W e1—e3	W e7—a7
33. W e3—f3+	K f8—e7
34. G c3—f6+	K e7×e6
35. W f3—e3+	K e6—d5
36. W e3×e8	W a8×e8
37. G d3×g6	S g8×f6
38. D h8×f6	W e8—e5
39. D f6—f3+	K d5—e6
40. D f3—h3+	K e6—d5
41. f2—f4	W e5—e7
42. D h3—f3+ i wygrywa.	

Partya 2. grana w turnieju mistrzów w Ostendzie 1905.

Marshall.	Burn.

Pierwsze 9 ciągów jak w partyi 1.

10. G c1—g5	S e7—g6
11. S b1—d2	h7—h6
12. W a1—e1+	K e8—f8
13. G c4—d3!	G b4—e7
14. G d3×g6	h6×g5
15. S f3—e5!	f7×g6
16. S e5×g6	K f8—f7
17. W e1×e7!!+	K f7×g6

18.	D d4—d3+	K g6—h6
19.	h2—h4	g5—g4
20.	h4—h5	S f6×h5

21. D d3—f5 i ‡ nieunikniony.

Partya 3. grana w II turnieju korespondencyjnym szwajcarskim.

T. Berner. Dr Tuffli.

Pierwsze 7 ciągów jak w partyi 1-ej.

8.	d4—d5	S c6—a5?
9.	G c4—d3	D d8—e7
10.	D d1—e2	f7—f5
11.	a2—a3	G b4—c5
12.	b2—b4	G c5×f2
13.	b4×a5	G f2—h4

Wskutek błędnego ruchu skoczkiem stracił czarny figurę za dwa piony Dr Tuffli uczynił to świadomie mniemając, że dwa pionki jakie za to zyskał, w połączeniu z zupełnem rozbiciem białych pionów i gorszą pozycyą białego króla przeciwważą w zupełności jego stratę.

14.	G c1—b2	d7—d6
15.	S b1—c3	0—0
16.	G d3×e4	f5×e4
17.	D e2×e4	D e7—g5
18.	K f1—g1	W f8×f3

Berner zręczną taktyką znacznie zdołał osłabić czarny atak. Komenderujący czarną armią widząc wymykającego mu się wroga chce utrzymać atak za wszelką cenę. Ofiaruje w tym celu qualitas.

19.	D e4×f3	G e8—g4
20.	S c3—e4	D g5—g6
21.	D f3—c3	W a8—e8
22.	S e4—g3	G h4—f6
23.	D c3—b3	h7—h5
24.	h2—h4	G f6×b2
25.	D b3×b2	G g4—f3
26.	D b2—f2	G f3×d5
27.	D f2—f5	D g6×f5
28.	S g3×f5	g7—g6
29.	S f5—g3	W e8—e5
30.	K g1—f2	K g8—f7
31.	W h1—e1	K f7—f6
32.	W e1×e5	K f6×e5
33.	W a1—e1+	K e5—d4
34.	S g3—e2+	K d4—c5

35. S e2—f4 czarny się poddał.

Partya 4. grana w trzecim korespondencyjnym turnieju szwajcarskim.

Dr Hatschek. Pater Martin.

Pierwsze 9 ciągów jak w partyi 1.

10.	G c1—g5	c7—c5!

Ten wyborny ciąg znaleźli prawie równocześnie, w każdym razie oba samodzielnie p. Aleksander Wagner w Stanisławowie i Dr Hatschek w Atzgersdorf pod Wiedniem.

11.	D d4—e3!	d7—d6

Niekorzystnie dla czarnych byłoby S f6—g4, 12. D e3—c4 d7—d6, 12. G c4—b5+ K e8—f8! 14. h2—h3.

12.	G g5×f6	g7×f6
13.	S b1—d2	0—0
14.	S d2—e4	S e7—g6
15.	D e3—h6	W f8—e8

By nie dopuścić do 16. S e4—g5 f6×g5 17. S f3×g5 itd. Pole f8 trzeba uwolnić dla skoczka g6.

16. S e4—g3

A teraz grozi S g3—h5 miejsce dla wieży na g8 musi być uprzątnięte.

		K g8—h8
17.	h2—h4	D d8—e7!
18.	h4—h5	S g6—e5
19.	G c4—b3	S e5×f3
20.	g2×f3	D e7—e5
21.	G b3—c2	f6—f5
22.	K f1—g2	G c8—d7

Atak biały wydaje się prawie wyczerpany.

23.	a2—a3	G b4—a5
24.	b2—b4	c5×b4
25.	W h1—e1!	D e5—c3

Po 25... D e5—g7 nastąpiłoby 26. D h6×d6 poczem h5—h6; po 25... D e5—b2, 26. W a1—b1 D b2×a3 (D b2×c2, 27. W e1—c1, z następstwem, 28. D h6—f6+ i 29. h5—h6), 27. W b1—b3.

26.	a3×b4	W e8×e1 } ?
27.	W a1×e1	D c3×e1 } ?
28.	G c2×f5!	G d7×f5
29.	D h6—f6+	K h8—g8
30.	S g3×f5	D e1—e5

31. S f5—h6+ K g8—f8
32. D f6×f7 ‡

Wymiana wież w 26. ciągu była dla czarnych niekorzystną, gdyż po 27. W a1×e1 tak po G a5×b4, jak i po G a5—b6 biały ciągiem 28. W e1—e7 do nieodpartego dochodzi ataku.

Wrazie 26 .. G a5×b4 byłoby nastąpiło 27. W e1×e8 W a8×e8, 28. W a1×a7 a po D c3×c2. 29. W a7×b7 G b4 –c5, 30. W b7×d7 D c2×f2+, 31. K g2—h3 grozi biały 32. D h6—f6+ K h8—g8, 33. D f6×f7+, oraz 32. W d7×f7! zaś po... 28... G d1—c8! 29. G c2 –a4! W e8—g8, (29... W e8—d8, 30. W a7—a8) 30. G a4 –d7! z prawdopodobną nierozegraną, n. p. 30.... G c8×d7, 31. W a7×b7 G d7—e8, 32. W b7×b4 i dama czarna bić wieży niemoże, bo grozi 33. D h6—f6+ W g8—g7, 34. h5—h6. (Uwagi Dra Hatschka).

Partya 5. grana w VII. szwajcarskim turnieju korespondencyjnym.

A. Wagner ze Stanisławowa. — H. Guyaz z Genewy.

Pierwsze 12 ciągów jak w partyi poprzedniej.

13. a2—a3 !

Ze względu na spodziewaną wymianę posunięcie to jest zyskiem tempa.

... G b4—a5
14. S b1—d2 G a5×d2
15. S f3×d2 0—0
16. h2—h4 S e7—g6
17. D e3—h6! W f8—e8 ?

Czarne chcą przeszkodzić S e4! lecz to nie jest korzystne, gdyż wieża naraża się na atak gońca. W razie 17... S e5? nastąpiłaby ładna ofiara 18. G c4—d3! S e5×d3, 19. S d2—e4 G c8—f5, 20. S e4×f6+ K g8—h8, 21. g2—g4 G f5—g6, 22. D h6—g5 i białe wygrywają. Najlepiej dla czarnych było 17... f6—f5, 18. f2—f4 f7—f6, 19. h4—h5 i t. d.

18. h4—h5 S g6—e5
19. D h6—f4 f6—f5
20. G c4—b5 G c8—d7 ?

Lepiej było wrócić wieżą na f8

21. G b5×d7 D d8×d7
22. D f4—g5+ K g8—f8
23. K f1—g1 S e5—g4
24. f2—f3!

Doskonałe posunięcie! w razie f7—f6 nastąpi D h4, a wrazie h7—h6, D f4 ze stratą dotyczących pionkw.

... S g4—e3
25. D g5—h6+ K f8—g8
26. W h1—h3 f5—f4 (wymuszone)
27. S d2—e4 W e8×e4 (konieczne)
28. D h6—g5+!

Białe odrazu bić wieży niemogą z powodu groźby D d7—g4 z wygraną dla czarnych.

... K g8—f8
29. f3×e4 D d7—b5
30. D g5×f4 D b5×b2
31. D f4×d6+

Z zamiarem zwrotu qualitas i zapewnienia sobie tem centrum.

... K f8—e8
32. W h3×e3 D b2×a1+
33. K g1—h2 W a8—d8 !

Jeśli 34. D d6×c5, to D a1—e5+

34. D d6—g3 D a1—h8
35. W e3—f3!

Teraz okazuje się dopiero ile siły daje białym odmiana krakowska. Przy zupełnej równowadze materyalnej czarne zgubione wskutek niedostatecznego rozwinięcia piechoty.

... D h8—f8

kosztuje pionka

36. D g3—e5+ K e8—d7
37. D e5—f5+ K d7—e7
38. D f5×h7 W d8—d6
39. D h7—f5 D f8—g7
40. g2—g4 f7—f6 ?

przyspiesza katastrofę.

41. D f5—c8 !

Nieprzyjaciel na tyłach! następuje masakr piechoty.

... b7—b6
42. D c8—b7+ K e7—f8!
43. D b7—b8+ K f8—e7
44. D b8×a7+ K e7—f8

45. D a7—b8+ K f8—e7
46. D b8—c7+ W d6—d7
47. D c7×b6 czarne się poddały.
(Uwagi A. Wagnera).

Partya 6. korespondencyjna, grana w drugim krakowskim turnieju korespondencyjnym między H. Bartmańskim, białemi, a I. Batikiem, wybitnym graczem korespondencyjnym w Pradze.

Pierwsze sześć ciągów jak w partyi pierwszej.

7. K e1—f1 d7—d5

Rezygnuje z przyjęcia pionka ofiarowanego, co prowadzi do spokojniejszej znacznie gry o równych szansach.

8. e4×d5 S f6×d5
9. S b1—c3 G c8—e6
10. D d1—e2 G b4×c3
11. b2×c3 S d5×c3
12. D e2—e1 S c3—d5
13. G c1—a3 a7—a6

I w tej odmianie ofiarowuje biały pionka, zyskując atak.

14. W a1—c1 D d8—d7
15. D e1—e2 K e8—d8!
16. S f3—e5 S c6×e5
17. d4×e5 S d5—f4
18. D e2—f3! G e6×c4+
19. W c1×c4 S f4—e6
20. K f1—e2! K d8—e8
21. W h1—d1 D d7—b5
22. D f3—e4! W a8—d8
23. f2—f4 g7—g5
24. W d1×d8+ K e8×d8
25. f4—f5 S e6—f4+
26. K e2—f3 W h8—e8
27. D e4—d4+ D b5—d5+
28. D d4×d5+ S f4×d5
29. G a3—b2 h7—h5
30. a2—a4 g5—g4+
31. K f3—e4 c7—c6
32. a4—a5! K d8—c7
33. G b2—d4 K c7—c8
34. W c4—c1 K c8—c7
35. W c1—b1

Ta wybornie z obu stron grana partya została w tem miejscu przerwaną przez śmierć Bartmańskiego. Na kilka dni przedtem pisał do mnie »mam zamiar iść wieżą na b3, by zapobiedz szachowi na c3, a potem gońcem przez c5 na d6. On (Batik) zdaje się ograniczy się do swojego K c7 i c8, bo gra widocznie na remis. Wówczas król jego będzie unieruchomiony i on musi coś zagrać«.



Oto pozycya, do której dążył Bartmański, w której miał nadzieję wygrać.

Partya 7. grana w turnieju teoretycznym urządzonym jako XV. grupa turniei korespondencyjnych »Wiener Szach Zeitung«.

A. Żuk Skarszewski. A Wagner.

Pierwsze dziesięć ciągów jak w partyi czwartej.

11. D d4—d3? b7—b5!

Doskonała odpowiedź, dowodząca słabości 11 ciągu białych.

12. G c4×b5 S f6×d5
13. S b1—c3 G b4×c3
14. b2×c3 S d5—e7
15. G g5×e7 D d8×e7
16. W a1—e1 S c7—e6
17. h2—h4 W a8—b8
18. W h1—h3 W b8—b6
19. S f3—g5 h7—h6
20. S g5×e6 f7×e6

Tem śmiałem biciem wprowadza czarny wprawdzie dotąd nieczynną wieżę h8 w grę, ale osłabia pozycyę króla, który staje się celem ataku.

21. W h3—f3 K e8—d8
22. K f1—g1 a7—a6

23.	G b5—c4	G c8—b7
24.	W f3—e3	

Znacznie silniej było W f3—g3 z groźbą D g6!

		K d8—c7
25.	W e3—e5	D e7×h4
26.	W e5×c5+	K c7—d8
27.	G c4×e6?	

Biały wpada w ten sposób w łapkę nań nastawianą. Tak jednak subtelną łapkę nastawił p. Wagner, że trudno było nie złapać się w nią, tembardziej, że pozornie bierze biały pionka bezkarnie, zachowując, nawet zdawaćby się mogło zwiększając warunki bezpośredniego ataku na czarnego króla. Zamiast tego powinien był grać biały 27. W e1—d1 D h4—e7, 28. W c5—a5. Zdobywa czarnego pionka a6, dostaje przezto wolnego własnego pionka a3 i w dalszym ciągu grozi atakiem bezpośrednim. W ten sposób mógł biały dojść do przeważającej pozycyi. Dowodzi to raz jeszcze słabości ciągu 20. czarnych, zciągającego na się atak.

27.	. . .	W b6×e6
28.	W e1×e6	G b7×g2!

Piorun z jasnego nieba! W razie bicia 29. K. g1×g2 nastąpiłoby D h4—g4+, 30. D d3—g3 D g4×g3, 31. K g2×g3 d7×e6, 32. W c5—c6 K d8—e7, 33. W c6×a6 W h8—c8 z końcówką wygraną dla czarnych.

29.	f2—f3	D h4—h1+
30.	K g1—f2	D h1—h2
31.	W e6—c6	G g2×f3
32.	K f2×f3	W h8—f8+
33.	W c5—f5	D h2—h3+
34.	K f3—e2	W f8—e8+
35.	K e2—d2	D h3—g2+
36.	K d2—d1	D g2×c6

i czarny wygrywa. Zasłużył to śliczną i nader subtelną grą końcówki.

KRONIKA SZACHOWA.

Dział niniejszy, mający na celu skrzętne zbieranie wszelkich wiadomości o objawach życia szachowego, a przedewszystkiem — życia szachowego polskiego, uważamy za jeden z najważniejszych w naszem piśmie i do współpracownictwa w nim zapraszamy wszystkich czytelników.

W przeciwieństwie do innych narodów cywilizowanych, liczne zastępy szachistów polskich żyją w zupełnej rozsypce, nie mając o sobie wzajem żadnej wiadomości, nie wiedząc nietylko nic o swej działalności, ale zgoła nie wiedząc nawzajem o swem istnieniu. A bez wiadomości o sobie niema ani wspólnej pracy, ani tem mniej — śladu tej pracy w literaturze szachowej świata.

Zbyteczna chyba podnosić doniosłość ogniska, około którego skupiałyby się wieści ze wszystkich gniazd, w których zbierają się polscy szachiści. *Szachista Polski* pragnie w swych łamach stworzyć takie ognisko wspólne, a zadaniu temu sprostać może jedynie przy współpracownictwie wszystkich swych czytelników. Współpracownictwo to, o które usilnie prosimy, polega na przysyłaniu *Szachiście Polskiemu* w Krakowie zwięzłych wiadomości o istnieniu, organizacyi, składzie i działalności wszelkich polskich stowarzyszeń,

związków, czy kółek szachowych. Wszelkie takie wiadomości są nam i czytelnikom naszym, wielce pożądane i wszystkie też, czy w postaci osobnych notatek, czy w zestawieniu z wiadomościami o innych objawach polskiego życia szachowego, zużytkowane będą w naszych łamach, o ile (dla wiadomości redakcyi) zaopatrzone będą podpisem informatora, dającym rękojmię wiarogodności.

Na współpracownictwo to liczymy tem pewniej, że informatorom swym obiecać możemy nagrodę sowitą: wieści o działalności innych szachistów-rodaków, odciętych dotąd od społeczności szachowej i żyjących w całkowitem osamotnieniu.

I. Z OGNISK SZACHOWYCH POLSKICH.

Kraków. Z Klubu szachistów. W kwietniu odbył »Klub krakowskich szachistów« Walne doroczne zgromadzenie. Przewodniczącym wybrano na nowo p. Maryana Wiewiorowskiego, długoletniego prezesa. Do wydziału weszli jako zastępca prezesa p. Adam Żuk Skarszewski, który właśnie co dopiero na nowo w Krakowie zamieszkał, oraz pp. Pierzchała, Król, Pattak i Dr. Bogdani. Mimo letniej pory zbiera się codzień spory zastęp członków w kawiarni Mrożyńskiego, gdzie klub ma swą siedzibę.

Mistrz Chajes. Po skończonym turnieju w Karlsbadzie w roku zeszłym zawitał do Krakowa jeden z jego uczestników Chajes, i zabawił parę miesięcy, nim się z powrotem do Ameryki wybrał.

Nasi najlepsi szermierze mieli sposobność z nim się mierzyć. Z prób tych wychodzili najlepiej pp. Irzykowski, Zioło i Hauke, którzy sporą ilość partyi z nim zdołali wygrać.

Turniej pięciu we Lwowie. W kawiarni przy placu Bernardyńskim, gdzie zbiera się codziennie śmietanka szachistów lwowskich odbył się niedawno turniej w pięciu. Pierwszą i drugą nagrodę podzielili pp.: Piotrowski i Hauke, ten ostatni z Krakowa. Trzecie miejsce o $1/2$ punktu za nimi osiągnął p. Gross. Za tymi pozostali pp. Waydlich i Popiel. Oba ci panowie brali swego czasu udział w wielkich międzynarodowych turniejach. Dowodzi to wysokiej klasy naszego młodego pokolenia Szachistów. Lwów posiada ich wielu i silnych.

Turniej juniorów o mistrzowstwo Lwowa zakończył się zwycięstwem p. Gieruszkiewicza, który osiągnął $10^1/_2$ punktów. Drugim został p. Unger 10 p., trzecią i czwartą nagrodę dzielili pp.: Traut i H. S. a piątą Steindl i Smokowski.

Nowy polski klub szachowy. Staraniem p. St. Górawskiego powstał w Kosowie (na Huculach w Galicyi) klub szachowy. Przewodniczącym wybrano p. M. Korpińskiego, zastępcą p. S. Górawskiego. Członkami wydziału zostali pp.: Br. Gilewicz, I. Seinfeld, Sz. Horowitz. Szczęść Boże nowej placówce szachowej polskiej! Czy też i inne miejsca kuracyjne, których tyle posiadamy pójdą za dobrym przykładem?

Warszawa. W tegorocznym lokalnym turnieju mistrzów, do którego zaproszono i p. Salwe z Łodzi, a który z początkiem zimy ostatniej był rozegrany, uzyskał pierwszą nagrodę 13-ma punktami A. Rubinstein. Drugą i trzecią zdobyli na spółkę Flamberg i Salwe, osiągnąwszy po 10 punktów.

Mistrz Flamberg, rodak nasz z Warszawy brał ostatniej zimy udział w dwóch wielkich turniejach. W Petersburgu, gdzie osiągnął drugą nagrodę $14^1/_2$ punktami, (pierwszą wziął rosyaniu Lewicki), oraz w Abbacyi, w turnieju gambitowym, gdzie w pierwszorzędnem towarzystwie mistrzów światowej sławy dzielił piąte i szóste miejsce razem z Freymannem z Petersburga. Gdyby nie ostatnie kilka partyi przegranych, miał szanse zdobyć drugą lub trzecią nagrodę. Turniej był dlań jednak widocznie za długi i za męczący. Wracając z Abbacyi miał sposobność grać dwie poważne partye z mistrzem wiedeńskim Albinem i obie wygrał. Partye przy sposobności ogłosimy.

Turniej wileński. 19. sierpnia rozpoczyna się w Wilnie wszechrosyjki turniej mistrzów — o mistrzowstwo w Rosyi. Do udziału uprawnieni są wszyscy mający tytuł mistrza w państwie rosyjskiem. Zgłoszenia do 24. lipca przyjmuje inżynier M. M. Prozorow w wileńskiem Towarzystwie szachowem. Oprócz tego rozpoczyna się turniej główny 5. sierpnia. Zwycięsca otrzyma tytuł mistrza. Zgłoszenia do 14. lipca. Do udziału uprawnieni znani silni gracze, którzy nie mają prawa brać udziału w turnieju mistrzów.

† S. Izbiński. W Kijowie zmarł niedawno w 28 latach życia nader utalentowany szachista S. Izbiński, były członek krakowskiego klubu z przed kilku laty. Brał on udział w kilku wielkicb turniejach rosyjskich. W III. osiągnął nierozegrane z obu pierwszymi zwycięzcami Czigorinem i Bernsteinem. W południowo-rosyjskim turnieju w Odesie 1910. dzielił trzecie i czwarte miejsce. W 1911 w Petersburgu zdobył trzecie miejsce po Lewickim i Flambergu. Stoczył też pojedynczą walkę z Bogoljubowem i pobił go w stosunku +4—2=2.

Kowno. Choć miasto Kowno dotąd nie posiada klubu szachowego, życie szachowe kwitnie tu dość silnie. Najwięcej grywają tu w cukierniach Perkowskiego i Bieleckiego. W tej ostatniej przeznaczono nawet osobny pokój wyłącznie do gry w szachy. Rozpoczął się tu obecnie turniej z udziałem 14 uczestników — różnej narodowości. Polaków tylko dwóch pp.: Wieniawa i Wiszniewski. Gra odbywa się w sali klubu rosyjskiego sportowego »Orzeł«. Oczekiwany jest wkrótce mistrz Dus-Chotimirski, który ma dać przedstawienie gry zbiorowej.

II. Z CAŁEGO ŚWIATA.

Rok ten jest nader bogatym w wydarzenia szachowe pierwszorzędne. Rozpoczęły się one turniejem gambitowym w Abbacyi Pierwszą nagrodę zdobył R. Spielmann z Monachium, 2-gą O. Duras z Pragi, 3-cią podzielili Réti z Wiednia i E. Cohn z Berlina.

Bezpośrednio potem nastąpił turniej mistrzów w San Sebastian. Prócz Dr. Laskera i Capablanci, zeszłorocznego zwycięzcy tego turnieju, którzy nie dopisali, brali w nim udział wszyscy najznakomitsi mistrze świata. Pierwszą nagrodę zdobył Warszawianin A. Rubinstein, drugą i trzecią dzielili Niemcowicz z Rygi i Spielmann z Monachium, czwartą otrzymał Dr. Tarrasch.

W parę tygodni po San Sebastian zgromadziły Piszczany, miejscowość kuracyjna na Węgrzech 18-tu mistrzów. Turniej, zakończony 11 b. m. przyniósł świetne zwycięstwo znowu Rubinsteinowi. Zdobył on 1-szą Nagrodę 14 wygranymi punktami. Drugim był Spielmann $11^1/_2$. Trzecim Marshall $10^1/_2$ punktami.

W ciągu b. r. mają jeszcze nastąpić turnieje mistrzów w Wrocławiu, Wilnie, Stokholmie i Nowym Yorku.

Międzynarodowy turniej w Piszczanach.

W drodze z Wiednia do Krakowa — stanowi odwiedzenie Piszczan niewielkie tylko zboczenie. Korzystam z tego, by zobaczyć walczącą tam drużynę mistrzów gry w szachy. Turniej międzynarodowy gry królewskiej rozpoczął się bowiem cztery dni temu.

Przybywam w nocy i zajeżdżam do hotelu Royal. Tam bowiem jest pole walki. Hotel urządzony z całym nowożytnym komfortem przyjmują mię gościnnie. Rano zwiedzam zakład. Później czasu nie będzie, a szachiści jeszcze śpią.

A jest co widzieć! Już natura zgoła nie macoszą ręką szafarzyła w tym zakątku ziemi przez słowian zamieszkałej. Dolina Wagu, w której leży, należy do najżyźniejszych, nawet w żyznych Węgrzech, piękna zaś rzeka, przypominająca, choć w powiększeniu, nasz wartki Dunajec, oraz zamykające równię nadrzeczną po obu bokach wzgórza, stanowią nader harmonijny, swojskie wrażenie wywołujący zespół. Hojność natury nie ograniczyła się jednak na tem. Piszczany bowiem posiadają sławne na cały świat, nader obfite, wrzące źródła wody siarczanej, oraz pokłady mułu, który dla tego miejsca kuracyjnego stanowi prawdziwie nieprzebrany skarb, przynoszący ulgę wielu tysiącom cierpiących. Zwłaszcza po epokowym wynalazku pp. Curie, gdy muł ten okazał się bogatym w rad, którego promieniowanie ma posiadać nadzwyczaj skuteczne lecznicze własności.

Ale i ludzie robią co mogą, by z wysiłkiem natury iść w zawody. Wybornie urządzone zakłady kuracyjne, z bogatym komfortem i gustownie postawione hotele, piękny park z wielką ilością starych rozłożystych drzew, oto, co uderza przybysza na każdym kroku. Nic dziwnego, to dzieło obecnego dyrektora zakładu, p. Wintera, umiejącego łączyć wielką energię i przedsiębiorczość przemysłowca w wielkich rozmiarach, ze zniewalającą uprzejmością gentelmana i światowca.

Pokrzepiony świeżem rannem powietrzem i dobrą kawą udaję się do świątyni Caissy. Walka już wre. Przy dziewięciu stołach zasiadło

ośmnastu mistrzów, zatopionych myślami w obrazach, w jakie się figury na szachownicach ustawiły. Pośrodku zaś krząta się wszędzie obecny, wszystko widzący, czujny jak żuraw kierownik turnieju p. Havasy, przestrzegając, by się jaka nieprawidłowość nie wkradła. Widzów jest także już sporo. To reporterzy pism zagranicznych, jak Hoffer z Londynu, obecny na wszystkich wielkich turniejach i Mieses przybyły z Lipska, oraz miejscowi kuracyusze. Cisza panuje zupełna: wysokość dużej sali, oraz miękkie kobierce pod nogami tłumią wszelki szelest. Tylko suchy i ostry trzask przestawianych zegarów, przypominający, że w tem milczącem i nieruchomem gronie coś się przecież dzieje, sprawia wrażenie podniecające i wręcz denerwujące. To ośmnaćcie pierwszorzędnie uzdolnionych i wygimnastykowanych mózgów zmaga się nawzajem w najwyższem naprężeniu, staczając tę najszlachetniejszą walkę sportową — walkę myśli — walkę woli, walkę z sobą samym. Szachy bowiem mają to do siebie, że zmuszają, aby módz pokonać przeciwnika, da pokonanie samego siebie. Niewystarczy znajomość gruntowna gry, połączona z wielką zdolnością kombinacyi. Równie ważne są zupełna zimna krew, zwłaszcza w podniecających zawikłanych zwrotach, wielka wytrwałość, silna wola, rozumna oszczędność ze zużyciem czasu namysłu. To też gra turniejowa w szachy kształci niezmiernie charakter i uszlachetnia. Prawdę tę zrozumiały wreszcie i powagi naukowe, skoro w całym już niemal cywilizowanym świecie wprowadzają naukę gry w szachy, oraz turnieje szachowe w program nie obowiązkowych nauk w szkołach średnich.

Największe zaciekawienie budzą naturalnie takie powagi jak Schlechter, Rubinstein, Duras, Teichmann, Spielmann, Marschall i t. d. Każdy z nich zdobywał już pierwsze nagrody na międzynarodowych turniejach. (Ciąg dalszy nastąpi.

NOWOŚCI TEORETYCZNE.

Wiele zainteresowania obudził w świecie szachowym nowo znaleziony gambit, któremu dano nazwę »Gambit Szwajcarski«. Polega on na następujących ciągach: 1. f2—f4 f7—f5, 2. e2—e4 f5×e4, 3. S b1—c3 S g8—f6, 4. g2—g4.

Wynalazca, rodak nasz p. Aleksander Wagner w Stanisławowie grał już białemi przeszło dwadzieścia partyi z pierwszorzędnymi powagami gry korespondencyjnej w Europie i ani jednej partyi nie przegrał, a zaledwo dwóch lub trzech jego przeciwników zdołało osiągnąć nierozegraną. Dla następnego numeru mamy przyobiecany początek nader ciekawej analizy tego gambitu, stanowiącej tryumf myśli polskiej.

KONKURS.

Początek literatury szachowej sięga wieku szesnastego. W tem stuleciu okazały się pierwsze rozprawy teoretyczne w Portugalii i we Włoszech.

My wprawdzie taką publikacyą z owego czasu poszczycić się nie możemy, przyniósł i nam jednak wiek szesnasty opis partyi w szachy w wierszu Kochanowskiego »Szachy«.

Wprawdzie nie metodą algebraiczną, ale nadzwyczaj plastycznie opisuje wielki nasz poeta przebieg walki »o Królewnę«. Żywy opis dowodzi, jak wielkim Kochanowski był miłośnikiem gry w szachy. Opis jednak o tyle nie jest dokładnym, że do odtworzenia przebiegu partyi trzeba i wyobraźni.

Rozpisujemy więc niniejszem konkurs na odtworzenie

Partyi Kochanowskiego.

Na nagrodę za nadesłaną Redakcyi najlepiej opisowi odpowiadającą partyę przeznaczamy dzieło szachowe najmniej 10 koron wartości.

Całego wiersza przytoczyć niejesteśmy wstanie, zajęłoby to kilkanaście stronic druku. Najprzystępniej można go dostać w wydaniu: »Biblioteka dzieł wyborowych« Nr. 296. tomik drugi zbioru dzieł Kochanowskiego.

W ten sposób mamy nadzieję niezadługo umieścić na łamach *Szachisty Polskiego* **Partyę Kochanowskiego.**

Turnieje korespondencyjne „Szachisty Polskiego".

Gra korespondencyjna stała się tak ulubioną rozrywką, prawdziwych amatorów szachistów, że rozpoczynając to wydawnictwo uważamy za wskazane ogłosić równocześnie rozpoczęcie stałych turniei korespondencyjnych.

Turnieje *Szachisty Polskiego* odbywać się będą podług następującego regulaminu:

1. Prawo do udziału w turniejach korespondencyjnych *Szachisty polskiego* przysługuje prenumeratorom tego pisma, mieszkającym w Europie.
2. Turnieje te będą się odbywać w grupach po siedmiu graczy.
3. Biorący udział w takiej grupie grać będą każdy z każdym po jednej partyi. Losem otrzyma każdy uczestnik swój numer, przyczem białe przypadną:

1-szemu przeciw	2, 4, 6.	4-mu przeciw	2, 5, 7.
2-mu »	3, 5, 7.	5-mu »	1, 3, 6.
3-mu »	1, 4, 6.	6-mu »	2, 4, 7.

7-mu przeciw 1, 3, 5.

4. Grać można równocześnie w dwóch, a nawet w większej ilości grup.
5. Kto ma zamiar brać udział w turnieju korespondencyjnym, nadeszle do Administracyi *Szachisty polskiego* Kraków, Batorego 24, na każdą grupę,

w której chce wziąć udział po 10 koron.

6. Nagrody będą wynosić w każdej grupie 1-sza K. 40, 2-ga K. 20, 3-cia K. 10. i w ten sposób fundusz nagród 70 koron będzie zużyty. Prócz tego ustanawia Redakcya nagrodę za najładniej wygraną partyę dla każdej grupy po 10 K.
7. Biorący udział mają, po otrzymaniu listy należących do odnośnej grupy, wraz z numerami przydzielonymi losem rozpocząć grę w ciągu 48 godzin przez wysłanie pierwszego ciągu trzem partnerom.
8. Czas namysłu wynosi 40 dni na każde 10 ciągów. Oszczędzony czas namysłu przy jednej dziesiątce ciągów niedolicza się do następnej dziesiątki.
9. Czas namysłu nad jednym ciągiem niemoże przekroczyć 10 dni.
10. Ciągi mają być numerowane; korespondencya turniejowa ma zawierać:

a) Datę otrzymania ciągu przeciwnika, oraz oddania własnego ciągu poczcie, przyczem rozstrzygającą będzie data stempla pocztowego, wreszcie ilość dni namysłu ubiegłych,

b) powtórzenie ostatniego ciągu przeciwnika,

c) ciąg własny,

d) podpis.

n. p. 29/VI — 3/VII 1912 = 4 dni
16. . . . . . S f6—g4
17. G g5—f4 podpis.

11. Czynienie posunięć odbywa się pisemnie, listami lub kartkami. Sprostowania telegraficzne nieważne.
12. Do oznaczenia ciągów ma być używaną pełna notacya algebraiczna. Skrócona mogłaby prowadzić do nieporozumień. Figury będą znaczone literami K, D, W, G, S.
13. Ciąg niemożliwy uczyniony unieważnia się. Karnych ciągów l. p. niema.
14. Cofać uczynionych ciągów nawet z przyzwoleniem przeciwnika niewolno. Wrazie wysłania dwóch różnych korespondencyi tyczących jednego ciągu ważną jest ta, która ma wcześniejszy stempel pocztowy.
15. Naradzać się z innymi szachistami wolno.
16. W razie nieporozumienia wskutek niedokładności l. t. p. oraz w razie uczynienia niemożliwego ciągu obciąża czas w ten sposób stracony tego — kto stał się przyczyną. Przekroczenie czasu namysłu powoduje przegraną.
17. Korespondencye przeciwników należy przechowywać przez cały czas trwania turnieju. Służyć one mogą jako materyał dowodowy w razie nieporozumienia.
18. Wygrywający partyę ma przesłać po ukończeniu jej odpis redakcyi *Szachisty polskiego.* W razie nierozegranej obowiązany to uczynić grający białemi. Póki partya niezostała nadesłaną, wygrana, ewent. nierozegrana nie zostanie uznaną.
19. Partye stanowią własność *Szachisty polskiego* i niewolno ich gdzieindziej ogłaszać bez zezwolenia redakcyi.
20. Nieporozumienia rozstrzyga nieodwołalnie kierownik turnieju, lub przezeń wyznaczony zastępca. Przysługa mu też prawo oznaczania nowych postanowień dodatkowych, w ciągu trwania turniei, o ileby bieg ich prawidłowy to wymagał.
21. Kierownikiem turniei jest redaktor *Szachisty polskiego.*

* * *

Pierwsza grupa będzie w ruch puszczoną, skoro tylko siedmiu uczestników się zgłosi, do czego niniejszem zapraszamy.

DZIAŁ ZADANIOWY.

1. (repr.)
S. Loyd, N. York.



Mat w 2 ciągach.

2. (repr.)
Dr. Emil Palkoska, Praga.



Mat w 3 ciągach.

3. (repr.
Dr. Emil Palkoska, Praga.



Mat w 2 ciągach.

4. (Oryginał).
Ułożył Piotr Korzeniowski, Kraków.



Mat w 3 ciągach.

5. Oryginalne studyum.
Ułożyła Wanda Reger Nelska, Stanisławów.



Białe zaczynają i wygrywają.

6. (Oryginał).
Ułożył I. Klemensiewicz, Kraków.



Mat w 3 ciągach.

Pierwszy turniej rozwiązaniowy „Szachisty Polskiego".

Redakcya ogłasza dla prenumeratorów turniej rozwiązaniowy dla wszystkich zadań w *Szachiście Polskim* pomieszczanych na następujących warunkach: Trafne i wyczerpujące rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do 4 tygodni od daty wyjścia numeru.

Za dwuchodówkę liczyć będziemy 2 punkty, za trzychodówkę 3 p., za wielochodówkę, studyum lub końcówkę po 4 p. Prócz tego po 1 dalszym punkcie za każde wyszukane uboczne rozwiązanie lub dowód nierozwiązalności.

Dla pierwszych trzech uczestników, którzy osiągną 100 punktów przeznaczamy trzy cenne książkowe premie.

Pierwszy konkurs zadaniowy „Szachisty Polskiego".

Redakcya *Szachisty Polskiego* ogłasza pierwszy międzynarodowy konkurs na zadanie szachowe. Wymagane oryginalne, nigdzie dotąd nie ogłoszone zadanie, mat bezpośredni w drugim ciągu. Zadania (1—3) nadsyłać należy włącznie do 1 grudnia 1912 na wyraźnym dyagramie pod dowolnem godłem lub liczbą. Nazwisko autora i rozwiązanie ma być podane w osobnej zapieczętowanej kopercie pod tem samem godłem. Nagrody wynoszą 40, 30, 20 i 10 koron. W skład jury wchodzą pp.: Dr M. Hennenberger Bazylea i Al. Wagner Stanisławów.

Drukarnia „Czasu" w Krakowie. 1912 r. — Nakładem A. Żuka Skarszewskiego w Krakowie.